

Henryk Sienkiewicz „Latarnik” – fragment **Tegoż** samego jeszcze wieczora, gdy słońce stoczyło się na drugą stronę międzymorza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik widocznie był już na miejscu, bo latarnia rzuciła jak zwykle na wody swoje snopy jaskrawego światła. **Noc** była zupełnie spokojna, cicha, prawdziwie podzwrotnikowa, przesycona jasną mgłą, tworzącą koło księżyca wielki, zabarwiony tęczowo krąg o miękkich, nieujętych brzegach. **Morze** tylko burzyło się, ponieważ przyptyw wzbierał. Skawiński stał na balkonie, tuż koło olbrzymich ognisk, podobny z dołu do małego, czarnego punkciku. **Próbował** zebrać myśl i objąć swe nowe położenie. Ale myśl jego była nadto pod naciskiem, by mogła snuć się prawidłowo. Czuł on coś takiego, co czuje szczuty zwierz, gdy wreszcie schroni się przed pogonią na jakiejś niedostępnej skale lub w pieczarze.